Chwytak & Dj Wiktor, URLOP NA ŻĄDANIE

Jest poniedziałek,
Ja otwieram wolno oczy swe,
Nie wytrzeźwiałem,
Czuję, łeb zaczyna boleć mnie.

W piątek zacząłem,
Wczoraj wszystko miało skończyć się,
Wieczorem w barze,
Ziomek mój tak uspokajał mnie.

Nic się nie bój,
Rano trzeźwy przecież będziesz,
Walnij jeszcze setę, autobusem se pojedziesz,
Nic się nie bój,
Szef to twój spoko ziomek,
W poniedziałek cię zrozumie,
a na imię pan ma Romek.

No tak!
A wszytki ziomki - to spoko Romki.
Znaczy - odwrotnie!

Przepowiedziane,
Będzie URLOP NA ŻĄDANIE
Przepowiedziane,
Bo ja z wyra dziś nie wstanę,
Przepowiedziane,
Będzie URLOP NA ŻĄDANIE,
Przepowiedziane,
Bo ja z wyra dziś nie wstanę,
Przepowiedziane,
Będzie URLOP NA ŻĄDANIE,
Przepowiedziane,
Bo ja z wyra dziś nie wstanę,
Przepowiedziane,
Będzie URLOP NA ŻĄDANIE,
Przepowiedziane,
Bo ja z wyra dziś nie wstanę.